

WIEŚNIAK

4 kop.

CENA PRENUMERATY:

W Łowiczu rocznie	rb. 2. 00
półrocznie	1. 00
kwartalnie	50
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	3. 00
półrocznie	1. 50
kwartalnie	75
Zmiana adresu poczt. 25 kop.	

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OKOLICY
ŁOWICZA I SĄSIEDNICH POWIATÓW.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 k.
Na 3-ej stronie — 15 kop.
Na 4-ej stronie — 10 kop.
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 7 m. 12.
Zachód " " " 5 " 17.
Długość dnia godzin 11 " 05.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Skrzynka pocztowa № 24.
Dla depesz: Łowicz — Wieśniak.

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

NOWOOTWORZONY

w Łowiczu

HOTEL POLSKI

OBOK OGRODU SASKIEGO

Tamże Restauracja gruntownie odnowiona

A. Białowąs.

KALENDARZ:

Czwartek Adrijana i Euzebjusza M.m.
† Piątek Suchy dz. Wiktora i Wiktoryna
† Sobota Such. dz. Tomasa z Akwinu.
Niedziela Jana Bożego W.
Poniedziałek Franciszki Rzymianki.
Wtorek 40-tu męcz., Wiktora M.
† Środa Konstantego W., Herakliusza.

Słowo Boże

Na niedzielę 2-gą Postu.

Ewangielja u św. Mateusza w r. 17.

Onego czasu: Wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana, brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno; i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazał Mojżesz i Eljasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być. Jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobał Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bój-

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA DO „WIEŚNIAKA“ PRZYJMUJĄ

Księgarnie: K. Kuleszy w Łowiczu, J. Paciorkowskiego w Sochaczewie
P. Kleniewskiego w Skierniewicach i Celkowskiego w Kutnie.

Drukarnia „Wieśniaka”

mieszcząca się w domu p. J. Bema przy STARYM RYNKU
przyjmuje wszelkie ROBOTY DRUKARSKIE po cenach
umiarkowanych

cie się. A podniosłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia aż syn człowieczy zmartwychwstanie.

Wykład. Ewangielja ta zachęca nas do cierpliwego znoszenia trudów, walk, nędy i przeciwności tego życia, wzmacniając naszą wiarę w bóstwo Chrystusa Pana, podnosząc naszą nadzieję przez ukazanie wielkiej nagrody w przyszłej chwale gotowanej dla wybranych i ożywiając miłość naszą ku Jezusowi Chrystusowi, który jest przedmiotem upodobania Boga Ojca, którego przepowiadali i o którym świadczyli Mojżesz i Prorocy, i który jest naszym jedynym Prawodawcą, mającym Boską powagę i dającym Boską rękojmię tych obietnic, jakie zapowiada dla wiernych wykonawców swojego prawa.

W jaki sposób dołą naszą poprawić możemy.

W naszych warunkach nietylko zimą czytywać można. Można i trzeba czytywać koniecznie i latem w każdą niedzielę i święto po nabożeństwie, i to nietylko dla siebie, ale też głośno dla innych, a wtedy zacieka-

wienie do gazet i książek obudzi się i wśród tych, którzy nie umieją czytać. Przekonałam się, że kobiety włościańskie rozmawiają z zaciekawieniem o sprawach poważnych, trzeba tylko, żędy w osobie, z którą rozmawiają, odczuły duszę siostrzaną, prawdziwie życzliwą. Ztąd wypływa, że jeśli we wsi znajduje się choć jedna kobieta światła, życzliwie dla innych usposobiona, to może oddziaływać na sąsiadki — pomalutku, żeby ich nie obrazić i nie sprawić przykrości, a w ten sposób, że zaczną prowadzić rozmowy pożyteczne, w czym najbardziej pomocna będzie dobra gazeta, przestaną zajmować się plotkami, które ubliżają człowiekowi i marnują drogie chwile czasu.

A ileż to czasu na wspólne czytanie w długie wieczory zimowe! Schodzą się kobiety praść razem, niechaj wtedy jeden z gospodarzy, umiejący dobrze czytać czyta głośno jaką ciekawą książkę. Jakże miło będzie wtedy pracować! Już dziś w każdym prawie mieście znajduje się czytelnia, z której można za parę groszy poży-

czyć książkę (tak przynajmniej jest u nas w Łowiczu); przeczyta się jedną, można wziąć inną. Oczywiście lepiej, jeśli ludzie zakrzętną się i założą we wsi własną czytelnię. Nietrudna to sprawa. Pozwolenie otrzymać można, a książki wspólnymi siłami kupować należy, składając się po dziesiątce co miesiąc. Książki są tak tanie, że za dziesiątkę można kupić pożyteczną książkę. W każdej wsi powinna być wspólna czytelnia.

Kobieta rozumna nie powinna żałować pieniędzy na pożyteczną gazetę i książkę, z których cała nasza rodzina i sąsiedzi mogą brać naukę. A rozum jest nam, matkom, koniecznie potrzebny; bo tylko rozumna matka wychowa rozumne potomstwo. A którażby matka chciała, żeby jej dziecko było głupie? Przecie dziecko—to największe umiłowanie nasze, to najdroższe, co mamy w świecie, to nasza nadzieja na przyszłość, pociecha w nieszczęściu, osłoda w starości. Dla niego żyjemy, dla jego dobra gotowe jesteśmy wszystko poświęcić. A czy pojmujemy wszystkie, jak powinnyśmy spełniać obowiązki macierzyńskie? Matki powinny dać dzieciom to wszystko, co dla ich zdrowia, duszy, serca i umysłu zdobyć mogą. A czy rozumie każda z nas, w jaki sposób to wszystko dać może? Na to trzeba być kobietą oświeconą. Ciemna matka nie rozumie nawet, ile krzywd wyrządza

dziecku! Krzywdzi je, gdy wychowuje w brudzie, bo brud zdrowiu szkodzi; krzywdzi je, gdy lekceważy chorobę, bo zadawniona choroba sprowadza kalectwo; krzywdzi, gdy zamiast pouczać z miłością, szturcha i bije bez potrzeby; ciemnej matce wydaje się, że bez bicia nie uchowa się dziecko, a tymczasem szturchańce tylko szkodę mu wyrządzają. Pamiętajmy, że i konia można przyuczyć bez bicia, a cóż dopiero człowieka. Koń bity robi się narowisty, a z dziecka bitego złośnik i kłamczuch wyrasta. Japonczycy, mądry naród, nie biją dzieci, a jacy dzielni, szlachetni i światli ludzie z nich wyrastają! Krzywdzimy dzieci, gdy nie posyłamy i chdo ochrony, bo wtedy chowają się jak dzikie. Dobra ochroniarka przyzwyczajają dzieci do czystości, zachęca do pracy, do nauki, nauczy myśleć, kochać Boga, rodziców, być dobrymi dla ludzi; matka nie ma czasu na takie wychowanie.

Krzywdzimy dzieci, gdy nie staramy się o dobre szkoły. Wszakże wiadomo, że nawet połowa dzieci nie mieści się obecnie w szkołach, a matki nieraz są zadowolone, gdy dziecka nie przyjmą do szkoły, bo mają się kim wyręczyć. A i te dzieci, co chodzą, to bardzo często jak z łaski; dzień pójdą, a dwa dni zostają w domu. Coraz to coś przeszkadza w chodzeniu do szkoły: to chrzciny, to pranie

w domu, to buty na czas nie naprawione, to jarmark w miasteczku, a gdy wesele u sąsiadki—trzy dni dzieciak nie idzie do szkoły! Potrzebne dziecko do niańczenia małego—do szkoły nie idzie; od wczesnej wiosny do późnej jesieni pasionką zajęte, ledwo w listopadzie rozpoczyna naukę, w marcu kończy, a często już w styczniu rodzice oddają je na służbę w naszych stronach dziecko musi często nawijać wełnę na cewki, gdy przecie do tego są umyślne przyrządy. A czy tam do głowy przybyło nauki, czy nie, to mniejsza. Wreszcie mówią rodzice, że „nauczyciel winien, bo kiepsko uczy, to nawet i próżno posyłać”. A najlepszy nauczyciel cóż może uczynić w takich warunkach?

A. Chmielińska.

Istota i potęga ruchu współdzielczego.

Ciąg dalszy.

Małorolnym Duńcykom, zawdzięczając oświacie, lepiej się powodzi, aniżeli naszym rolnikom na większych obszarach. Jako przykład bardzo charakterystyczny może posłużyć opis gospodarstwa (patrz „Stosunki w Danji”—praca zbiorowa) Theodora Jörgensena pod *Ladelundem*. Gospodaruje na 507 przetchach ziemi gliniastopiaszczystej. Inwentarz składają 2 krowy, 4 świnie opasowe zmieniane 2 razy do roku i 60 kur. Pole jego wygląda nie jak ogród, lecz jak inspekty. Dom długi

Z PRZESZŁOŚCI.

Zbrodnia ta wołała o pomstę do nieba, to też za nią skarał Pan Bóg Przemysława, bo ożeniwszy się z Ryksą, córką króla szwedzkiego, przyjechał na zapusty do miasteczka Rogożna, położonego wśród lasów. Miejsce to było w bliskim sąsiedztwie margrabiów magdeburskich, którzy zaczęli się lękać potęgę Przemysława.

Oni więc, przybrawszy sobie do pomocy różnych zdrajców polaków, nieżyczliwych Przemysławowi, podeszli lasami pod Rogożno i w samą wstępną środę raniutko, kiedy jeszcze spał, napadli go. Bronił się Przemysław, ale rozbójników było więcej, więc go zamordowano (w r. 1296). Podobno, że do tego zabójstwa należały familje polskie: Zarębów i Nałęczów, które tem ukarano, że bardzo długo nikt z tych rodzin nie mógł ubierać się w czerwony kolor, jak się szlachta ubierała, ani też nie wolno im było stać w szeregu obok drugich. Była to słuszna kara dla nich, bo Przemysław byłby napewno całą Polskę połączył w jedno państwo—jak Bolesław Chrobry.

Po tak tragicznej śmierci Przemysława, panowie, biskupi i rycerstwo zebrali się do Poznania, aby sobie nowego monarchę obrać.

Proponując to tego, to owego księcia, zgodzono się, że żaden z nich nie był tak potężny, ani tak zdatny do wojny, jak Władysław Łokietek; jego więc królem obrano w r. 1296.

Władysław poskromiwszy niespokojnych książąt na Ślązku, przyjechał do Wielkopolski i zaczął panować, ale bardzo niedołężnie—nie tylko bowiem pozwalał żołnierzom swoim rabować po drogach, niewiasty porywać, ale sam kraj pustoszył i krzywdy czynił poddanym. Widząc to biskupi, napominali go, aby się upamiętał, a gdy to nie pomagało, Wielkopoleanie odebrali mu rządy i powołali na tron króla Czeskiego Waclawa, który zawsze sobie tytuł króla Polskiego nadawał.

Waclaw, wyjechawszy z Czech, został koronowany w Gnieźnie w r. 1300, poczem zaraz posłał wodza swego Hinkona Berkę, aby Władysława Łokietka z jego własnego księstwa wypędził. Biedny Władysław musiał z miejsca na miejsce uciekać, chował się po górach, po lasach, przebierając się to za księdza, to za chłopca, spodziewając się, że Polacy sprzykszą sobie panowanie obce i jego znowu na tron powołają. Ale darmo! Czech co złapał, to trzymał. Sprzykrzyło się na koniec Władysławowi tułackie życie, opuścił więc Ojczyznę i udał się do jednego wojewody węgierskiego, Amadeja, który go w dom gościnnie przyjął. Przesiedziawszy tam czas jakiś, umyślił pielgrzymować z kijem i boso na jubileusz—czyli wielki odpust do Rzymu. Przypomniawszy sobie ciężkie swe grzechy, przypomniał krzywdy ludziom czynione i zapragnął pokutować za nie.

Po odbytej pielgrzymce do Rzymu, Łokietek powrócił do swego przyjaciela Amadeja wcale innym człowiekiem; Pan Bóg oświecił go swoją łaską, dał mu wiel-

ką moc ducha i za poprawę wynagrodził go potem sowicie. Jakoż niedługo dowiedziawszy się, że w Polsce Czechom nie są radzi, że urzędnicy—czyli starostowie czescy bardzo uciskają i zdzierają naród, że król Waclaw nie dba o Polskę i pozwala ją najeżdżać Rusinom, umyślił Łokietek z tego korzystać i przy pomocy kilkuset Węgrów, oddanych mu przez Amadeja, wszedł niespodziewanie w ziemię krakowską, napadł na zamek Pełczyska i zdobył go, a porozumiewszy się z mieszczanami i chłopami z Wiślicy—przy ich pomocy zdobył i inne zamki zajęte przez Czechów. W tym czasie nadeszła wiadomość, że król Waclaw umarł w czeskim mieście Pradze w r. 1305.

Wielka ztąd powstała radość, mianowicie między chłopami, którzy bardziej od swoich panów niecierpieli cudzych. Chłopi sandomierscy i krakowscy wzięli się do broni—zdobytej na Czechach i stanęli przy Łokietku i wtenczas dopiero za ich przykładem poszli i panowie. Tylko Wielkopoleanie, pomni dawniejszych rządów Łokietka, wezwali na tron królewski Henryka, księcia głogowskiego.

Władysław poszedł z wojskiem na Śląsk, dziedziczne księstwo Henryka ogniem i mieczem spustoszył. Z drugiej strony margrabiowie brandeburscy zajęli część Pomorza i miasto Gdańsk przez zdradę pewnego pomorczyka, nazwiskiem Piotra Świecy, który pragnął Pomorze od Polski oderwać.

d. c. n.

mniej więcej 20 łokci i 12 szeroki z sienią, która jest zarazem jadalnym pokojem i kuchnią. Kuchnia angielska z kafli. Podłoga w niej pomalowana farbą olejną. Z kuchni jedne drzwi prowadzą do spiżarni, a drugie do saloniku w którym stoją wyściełane kanapa, 2 fotele i kilka krzeseł, nad kanapą wisi lustro, z boku 2 obrazy i sporo fotografii—podłoga woskowana; z saloniku wejście do sypialnego pokoju, gdzie czysto posłane łóżka; obcy do sypialni wchodzić nie wypada, ten zwyczaj ściśle przestrzegają Duńczycy. Przy domu, otoczonym drucianą siatką ogródka, liczącym około 4 prętów kwadratowych, znajduje się letni kurnik. Obok domu stoi pod jednym dachem chlew, gnojownik i skład na zboże i paszę. Przed domem maleńki kwiatnik pełen róż.

Jörgensen dawniej był parobkiem, zebrałszy nieco grosza, resztę dokończył, kupił ziemię, wybudował się i urządził. Całość kosztowała go 1 i pół tysiąca rubli.

Dochód z gospodarstwa jego, mającego, jakiesmy powiedzieli wyżej, 507 prętów, przedstawia się tak:

Za sprzedane 1377 garnicy mleka do udziałowej młeczarni (po 12 i pół k.) . . .	173.90 k.
Za 1280 funtów mięsa z 8-u świń do udziałowej rzeźni (po 17 i pół k. f. rzeźnej wagi) . . .	223.69 1/2
Za kury i 751 f. jaj do udziałowej eksportowni.	190.19 „
Razem	587.78 1/2

Rozchody:

Na kupno 2,880 f. paszy skoncentrowanej dla krów . . .	93 r. 80 k.
„ buraki dla krów . . .	26 r. 00 k.
„ siano „ „ „ . . .	9 r. 36 k.
„ 2980 f. zboża dla świń . . .	64 r. 86 k.
„ kupno 6 prosiąt . . .	32 r. 34 k.
„ „ 3946 f. zboża dla kur 103 r. 63 k.	
Razem	329 r. 89 k.

Po potrąceniu tej sumy od dochodu 587 r. 78 i pół k., otrzymamy 257 rb. 89 i pół kop. Od sumy tej należy odliczyć koszt uprawy wynajętym koniem 9—15 r., 8 rub. podatku, nasiona, reparacje budynków — w rezultacie pozostanie przeszło 200 rub. czystego zysku *≈ 507 prętów*, czyli dochód w stosunku *morgi 120 rub!*

Na zarobki Jörgensen nie wychodzi, cały swój i żony czas poświęca gospodarstwu, na jarmarki nie chodzi, oprócz takich, na których odbywają się pokazy inwentarza. Jest członkiem kółka rolniczego i stale uczęszcza na wszelkie pogadanki i kursy, popiera kooperatywy i zrzeszenia, bo widzi w nich swoją i całego kraju potęgę.

Postaramy się bliżej zapoznać z niektórymi kooperatywami, jakie istnieją w Danji, a mianowicie: Związki kontroli, udziałowe młeczarnie, rzeźnie i eksportownie jaj.

Jeżeli się wrócimy kilkanaście lat wstecz, to Duńczyka możemy przyrównać do obecnego naszego wieśniaka. Przed kilkudziesięciu laty Duńczyk tak samo ciężko pracował na roli w pocie czoła, jak i chłop polski, rola sama z siebie nie wydała mu tyle plonu, aby mógł dostatnio żyć. Przeto musiał zmienić system gospodarki. Duńczyk zrozumiał, że jego ziemia i inwentarz żywy, to fabryka. Zaczął obmyślać sposoby, aby ziemia i dobytek dały lepsze zyski. Droga długich i mozol-

nych doświadczeń Duńczyk uwieńczył dzieło postępu nie tylko dla siebie, ale całej ludzkości, gdyż wszyscy rolnicy idą do nich po naukę.

d. c. n.

R. Kluge.

Złote myśli.

Obowiązki religii, powiedział Ig. Krasicki, przodują wszystkim innym: Nikt nie będzie dobrym obywatelem, kto nie będzie dobrym chrześcijaninem.

Być zaś dobrym chrześcijaninem, nie zawisło od wiedzenia, ale od czynienia tego, co Bóg przykazał.

Chrześcijaństwo w swoim najgłębszym początku jest duchem postępowym miłości, tworzenia, spajania.

Chrześcijaństwo! woła Z. Krasieński, w nim jedyna mądrość na ziemi i jedyna nadzieja po zgonie.

Stowarzyszenie dla spolszczenia miast.

Zawiazane świeżo w Krakowie stowarzyszenie dla spolszczenia miast nadsyła nam godną jak największego poparcia odezwę treści następującej:

Wskutek wiekowych zaniedbań i tragicznych przejść w naszej przeszłości, znaleźliśmy się obecnie w tem smutnem położeniu, że musimy przystąpić do ponownego zdobycia miast naszych, w których żywioł rdzenny, żywioł polski zepchnięty został do upokarzającej roli mniejszości zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Stosunek ten, przeciwny samej logice życia, stosunek typowy dla całego obszaru naszej ojczyzny, występuje w jaskrawy sposób także w tej części Polski, którą zamieszkujemy.

Dokładny obrachunek naszych sił w miastach daje wyniki wręcz fatalne. Tam, gdzie toczy się pieniądź, gdzie wypracowują się i gromadzą realne wartości, znajdujemy się na szarym końcu, reprezentujemy poprostu strzępy. Udział nasz w handlu, w tej najrozleglejszej i najważniejszej sferze życia miejskiego, jest przerażająco znikomy: ludność polska zajmuje zaledwie 15 proc. w ogólnym ruchu handlowym, a tylko niespełna 10 proc. w handlu pieniężnym. Własność nieruchoma stopniała w naszych rękach do trzeciej części. Staczamy się w szybkim tempie na poziom ludności najniższej opodatkowanej, najuboższej, a tem samem najmniej znaczącej. Nasz wpływ polityczny staje się też coraz bardziej fikcyjny—istotna, na sile, nie na pozorach oparta władza nie do nas już częstokroć należy.

Mnożą się oznaki, iż budzi się nakoniec nasz instynkt zachowawczy. Samorzutnie powstają drobne zrzeszenia, które szukają dróg wyjścia z dzisiejszego położenia. Lecz luźne i rozproszone próby, działające w oderwaniu od siebie, często bez wzajemnej o sobie wiadomości, nie mogą wpłynąć skutecznie na bieg życia. One muszą zejść się na wspólnej platformie.

Cierpią wskutek tego najżywoźniejsze interesy naszego narodu. Cokolwiek czy-

nimy dla obrony, dla wzmocnienia i utrwalenia naszego bytu, wszędzie musi paraliżować nas ów fatalny niedobór. Nasz młody przemysł nie ma pośredników, narodowo zainteresowanych w jego istnieniu. Nasza cyrkulacja pieniężna nie ma dróg normalnych. Nasza praca oświatowa ma o tyle mniej szermierzy. Wszystkie funkcje nasze muszą być słabsze, cały zbiorowy trud mniej skuteczny.

To wszystko woła o naprawę wyęzowaną i rychłą.

Naród bez własnego intensywnego życia miejskiego ostać się nie może. Polska musi wytworzyć sobie miasta nie przebrane w maskę polskości, jak dziś, lecz rzeczywiście i bez zastrzeżeń polskie, całą swą duchową i fizyczną istotą związane z narodem, i ten postulat odwieczny, który pokutował w duszy wielkiego Staszycza, musi stać się ciałem, jeśli nie mamy zostać wiekuiwym kaleką bez perspektywy lepszego jutra.

Z KSIĘGI PIELGRZYMSTWA.

Płynęły po morzu okręty wielkie wojenne i statek jeden mały rybacki. A był czas burzliwy jesienny; w tym czasie im okręt większy tym bezpieczniejszy, a im mniejszy tym niebezpieczniejszy.

Rzekli więc ludzie z brzegu: błogosławieni żeglarze okrętów wielkich! Białda żeglarzom w statku rybackim czasu jesiennego.

Ale nie widzieli ludzie z brzegu, iż na okrętach wielkich popili się majtkowie i zbuntowali się i potłukli narzędzia, przez które sternik uważa gwiazdy, i skruszyli iglicę żeglarską magnezową. A wszakże okręty zdawały się na pozór równie potężne jak pierwiej.

Ale nie mogąc widzieć gwiazdy na niebie i nie mając iglicy magnezowej, zbłądziły i potonęły okręty wielkie.

A statek rybacki patrząc na niebo i na iglicę nie zbłądził i doszedł do brzegu, a chociaż rozbił się przy brzegu, uratowali się ludzie i uratowali narzędzia swe i iglicę. A okręt znowu odbudują.

I pokazało się, że wielkość i moc okrętów dobre są, ale bez gwiazdy i kompasu niczym są.

A gwiazdą pielgrzymstwa polskiego jest Wiara niebieska, a iglicą magnezową: Miłość Ojczyzny.

A. Mickiewicz.

Dyspensa na Wielki post.

W roku 1909 udzielił Ojciec św. dyspensy na Wielki post na przeciąg lat 7.

Na zasadzie tej dyspensy:

1) Wolno używać nabiału i jaj we wszystkie dni Wielkiego postu z wyjątkiem Wielkiego piątku.

2) Wolno używać pokarmów mięsnych:

a) we wszystkie niedziele Wielkiego postu (więc i palmową) nawet kilkakrotnie;

b) we wszystkie poniedziałki, wtorki i czwartki przez cały wielki post, nie wyłączając czwartku po Popielcu oraz poniedziałku i wtorku Wielkiego tygodnia, ale z wyłączeniem Wielkiego czwartku raz na dzień, to jest albo na śniadanie, albo na obiad, albo na kolację. To ostatnie jednak zastrzeżenie nie tyczy się do tych, którzy nie mają skończonych 21 lat, albo już je skończyli, lecz są słabowici lub ciężko pracują; ci mogą jeść mięso w rzeczone dni kilkakrotnie.

Przytem niema potrzeby udawać się po dyspensę do proboszczów, każdy zaś wierny sam sobie naznaczy jaki uczynek wynagradzający, np. jalmuznę, modlitwę, lub ofiarę na jakieś cele po-

bożne lub społeczne, filantropijne i t. d. w te dni, w które korzysta z dyspensy;

c) w Dni Krzyżowe (poniedziałek, wtorek i środa przed Wniebowstąpieniem Pańskim) więcej niż raz na dzień;

d) we wszystkie przez cały rok soboty, nie wyłączając sobót adwentowych, ale z wyłączeniem sobót wielkopostnych i suchedniowych, oraz takich, w które przypada wigilia do świąt uroczystych: Oczyszczenie Najświętszej Marii Panny, Zesłanie Ducha św. (Zielonych Świątek), św. apostołów Piotra i Pawła. Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia. (Oczywiście, jeżeli taka wigilia wypadnie nie w sobotę, lecz w inne dni tygodnia, również nie wolno używać mięsa).

U w a g a. Kto nie rozumie, dlaczego w pewne dni wolno używać mięsa tylko raz na dzień, w inne zaś dni kilkakrotnie, temu przypominam rygor kościelny z katechizmu, że są dni wstrzeźliwości i dni postu ścisłego. W pierwsze wszyscy poszczą mogą jeść potrawy postne do sytości kilka razy na dzień bez ograniczenia, a wtę i mięso w razie dyspensy, w drugie ci, którzy skończyli 21 lat, są zdrowi i nie pracują ciężko (fizycznie lub umysłowo), mogą potrawy postne spożywać do sytości tylko raz na dzień a więc i mięso przy dyspensie również tylko raz na dzień.

3) Kto chce pościć (bez mięsa) cały Wielki post, może, nie obrażając rygoru wielkopostnego, w niedzielę, w poniedziałki, wtorki i czwartki, nie wyłączając czwartku po Popielcu, oraz poniedziałku i wtorku Wielkiego tygodnia, lecz z wyjątkiem Wielkiego czwartku, używać do potraw postnych tłuszczów zwierzęcych przetopionych (tak zwana okrasa). Nadmieniam jednak, że tu nie można zaliczyć wywarów mięsnych, np. rosolu, buljonu i t. p. Mogą z tego korzystać i ci, którzy, będąc obowiązani po spożywaniu mięsa tylko raz na dzień, zechcą poza tem krasić sobie w te dni potrawy postne, oprócz posiłku mięsnego.

Te ulgi w zachowaniu przykazania kościelnego nikomu, oczywiście, nie tamują drogi do osobistej pobożności w ścisłym zachowaniu postu.

Taki jest autentyczny rygor postów kościelnych i dyspensy papierskiej. *Ks. Szkopowski.*

Z Łowicza.

— Z Łow. Tow. Rolniczego.

W dopełnieniu poprzedniej naszej wzmianki o odbytych w Łowiczu 3-ch dniowych kursach rolniczych, dodajemy, że w trzeci dzień—przeznaczony wyłącznie dla kobiet, przybyło na kursy 150 przeszło gospodyń wiejskich. Fakt ten z przyjemnością podkreślamy, świadczy bowiem o budzącym się coraz więcej pragnieniu oświaty wśród kobiet wiejskich—owych wychowawczyń przyszłych obywateli kraju.

— Z Tow. Krajoznawczego. W dniu 1 b. m. miejscowy oddział Tow. Krajoznawczego urządził wycieczkę, złożoną z 50-u osób, do fabryki Chemicznej pod Łowiczem.

Uczestnicy z wycieczki tej bardzo dodatnie wynieśli wrażenie, zawdzięczając uśmiechowi pp. Kiślańskiego i Madalińskiego, którzy nie szczędzili wyjaśnień o sposobie prowadzenia całej fabrykacji.

W nadchodzącą zaś niedzielę, dnia 8 b. m. Zarząd zaprojektował zwiedzenie Muzeum Starożytności p. Wł. Tarczyńskiego i zbiorów etnograficznych przy Towarzystwie Krajoznawczem.

— Ze Stow. Robot. Chrześcijańskich. W Czwartek dnia 5 b. m. w lokalu Stow. Rob. Chrześ. przy ulicy Piotrkowskiej, o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie miesięczne członków Zarządu, a w dniu 8 b. m. t. j. w niedzielę w tymże lokalu, o godzinie 5-ej po południu demonstrowane będą obrazy świetlane. Wejście na salę dla członków bezpłatne a dla nie członków po 10 kop.

— Ogólne zgromadzenie Stowarzyszenia spożywczego w Łowiczu. W dniu 22 b. m. w sali Stowarzyszenia

Rob. Chrześcijańskich odbyło się ogólne roczne zgromadzenie członków Łowickiego Stowarzyszenia spożywczego. Na zebraniu z liczby 151 członka przybyło 63. Liczba ta była dostateczna, ażeby zebranie było prawomocne i miało prawo uchwalenia takich wniosków, jak założenia filii stowarzyszenia.

Zebranie zagał członek zarządu p. Gampf i zaproponował na przewodniczącego p. J. Urbanka, na co ogólne zebranie zgodziło się. Następnie p. Urbanek zapoznał obecnych z porządkiem dziennym, poczem p. Gampf zdał treściwe sprawozdanie z działalności stowarzyszenia za czas od 1 stycznia 1913 roku do 7 stycznia 1914 roku.

Gotówka w kasie	589.57
Rachunek towarów	2757.65
Koszta handlowe	992.91
Udziały	1546.30
Różne	1129.54
Ruchomości	323.30
Kapitał rezerwowy	162.76
Kapitał zapasowy z 1912 r.	24.34
00 od udział. niewypł.	7.—
Dywidenda	31.60
Zysk za 1913 rok	763.25

Obecni zatwierdzili bilans i sprawozdanie za rok 1913 w całości.

Zysk czysty za 1913 rok, tj. 763 r. 25 k. Ogólne Zgromadzenie rozdzieliło w następującym zestawieniu:

10 00 na kapitał zapasowy,
6 00 od udziałów,
5 00 od zakupów,
20 00 od czystego zysku na wynagrodzenie Zarządu, resztę przelać na kapitał rezerwowy z 1913 rok.

Ogólne zebranie postanowiło założyć filię sklepu na drugiej dzielnicy miasta, aby dać możność korzystania daleko mieszkającym członkom z kooperatywy.

Postanowiono procent od udziałów i dywidendę od zakupów przelać na powiększenie udziałów. Członkowie powinni dopełnić nowe udziały, ażeby otrzymać od nich proc. (podług ustawy proc. wypłaca się od pełnych udziałów, tj. od każdego 10-ciu rubli, jeżeli kto posiada 15 rub., to otrzyma proc. tylko od 10, ażeby zaś nie tracić procentu od rub. 5, należy dopełnić drugi udział do 20 rb.) Okoliczność ta wpłynie na powiększenie kapitału i prędsze urzeczywistnienie projektu otwarcia filii.

Na miejsca ustępujących Członków Zarządu, wybrano nowych: pp. R. Kluge, T. Woźniaka, Kujawę, Ilcewicza i Ozimka.

Na kandydatów: panią Szulc i p. Glinkę.

Do komisji rewizyjnej: Ks. Kanonika Niemirę, p. Fickiego, p. Nowakowskiego, p. Pawłowskiego i p. Łagowskiego.

Na zastępców: D-ra Stanisławskiego i p. Woźniaka.

Z OKOLICY.

Z ŁOWICKIEGO.

— Instruktorjat kółek rolniczych. Słyszymy częste utyskiwania członków kółek rolniczych w powiecie, że z instruktorem swym, p. Bielawskim, mogą się porozumiewać w Łowiczu tylko w piątki, w inne zaś dni muszą jeździć do niego pod Mysłaków, o kilka wiorst odległy od Łowicza. Strata czasu na przyjazd i w dodatku niepewność, czy instruktora zastać

można w domu' odstręcza nieraz członków od zasięgania porad gospodarczych.

Jak dowiadujemy się, p. Bielawski dla usunięcia tej niedogodności, zamierza przenieść się do Łowicza i na stałe w nim zamieszkać.

Członkowie kółek, zyskując ułatwioną poradę gospodarską, winni regularnie, niż dotąd, wносить składki do Okręgowego Tow. rol. w Łowiczu na utrzymanie swego instruktora.

Na zapytania do nas skierowane, wyjaśniamy, że we wszystkich sprawach, dotyczących kółek, należy się zwracać wyłącznie do instruktora p. Bielawskiego; p. Detkens jest zarządzającym stacją doświadczalną w Mysłakowie.

— Zakup buraków cukrowych.

Do tej pory zagraniczne cukrownie nabywały buraki w okolicy Włocławka i Kutna; obecnie agenci kontraktują buraki i w Łowickiem. Cukrownia zagraniczna „Unisław“ zamierza złożyć w Tow. Wzaj. Kredytu w Łowiczu większą sumę gotowizny, z poleceniem dopełniania wypłat za dostarczone jej przez producentów buraki.

— Hodowla koni.

Gospodarz ze wsi Złaków Borowy, Stanisław Kołaczynski sprowadził z Danji reproduktora zimno-krwistego, płacąc za niego 1500 rub.

Wogóle włościanie w Łowickiem starają się rozpowszechniać rasę koni zimno-krwistych, gdyż konie te po dwóch latach mogą być zaprzęgane i pokup mają duży. Chociaż konie, „jakie są używane do artylerji francuskiej mają tę wyższość nad Ardenami i Perszeronami, że są więcej na pracę wytrzymałe, roślejsze i nietak ciężkie w chodzie.

— Z Sądów Gminnych.

Skład sądów gminnych w pow. Łowickim na nowe trzeczlecie, to jest do 1916 roku stanowią: z gminy Kompina Jan Zwoliński jako ławnik i Tomasz Grzywacz—kandydat; z gminy Dąbkowice Jan Kret—jako ławnik i Franciszek Gala—kandydat; z gminy Bąkowskiej Jan Charąska—jako ławnik i Konstanty Misiura—kandydat.

Z ESKIERNIEWICKIEGO.

— Nowa fabryka w Skierniewicach. W byłych koszarach pułku Ekaterynburskiego, należących dawniej do M. Bombła, a obecnie do p. Braulińskiego, ma być założona fabryka mechanicznego obuwia. Fabryka będzie zatrudniać około 450 ludzi.

— Wybory do sądów gminnych.

Na nowe trzeczlecie, t. j. do 1916 roku, do sądów gminnych zostali wybrani: z gminy Słupie Michał Krawczyk na ławnika i Bolesław Zaleski na kandydata; z gminy Korabiewice—Andrzej Suchecki na ławnika i Józef Jaworski—na kandydata.

— Zmiany służbowe.

Do czasu przybycia nowomianowanego komisarza włościańskiego, p. Kniaziewa, obowiązki komisarza włościańskiego będzie pełnił komisarz włościański z Łowicza p. Kudriawcow.

— Wakujące spadki.

Wydział hypoteczny w Skierniewicach ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

1) Rocha Goleńskiego, właściciela osady włościańskiej we wsi Wylezin.

2) Józefa Skrzeruńskiego, właściciela osady włościańskiej №7 we wsi Wylezin,

gminy Kowiesy i współwłaściciela osady №6 w tejże wsi.

3) Władysław Grzemlewskiego, współwłaściciela nieruchomości № polic. 403 hyp. 343 w Skierniewicach. Termin zamknięcia hipotek upływa w dniu 29 maja 1914 roku.

Z BRZEZIŃSKIEGO

— Korespondent nasz donosi, że w Brzezińskim ruch umysłowy jest w wielkim zastoju: ludzie mało czytają, kółek rolniczych zawiązało się bardzo niewiele. Ostatniemi czasy kilka wsi, sąsiadujących z powiatem Łowickim, przyłączyło się do kółek rolniczych tegoż powiatu, i te często odwiedza instruktor kółek, p. Bielawski.

— **Pożar wiatraka.** W nocy z dnia 26 na 27 lutego we wsi Sromiewice, pod Domaniewiczami, spalił się wiatrak p. Niżnikowskiego. Podczas pożaru dwaj złoczyńcy wyprowadzili konie, chcąc je zaprządzić i uciec, lecz w porę spostrzeżono ich złe zamiary; złodzieje jednak zdołali zbiec.

— **Pożar młyna motorowego w Głownie.** W nocy z dnia 1 na 2 marca na tak zwanej Cichorajce pod Głownem wyniknął pożar w młynie motorowym p. Władysława Stępniewskiego. W oka mgnieniu drewniany budynek stanął w płomieniach. Przybyła straż ogniowa Głowińska, która chociaż jeszcze młoda i w dużych pożarach niepraktyczna, jednak broniła dzielnie sąsiednie budynki. Szkoda tylko, że straż z walcowni miedzi Osiny, skutkiem opieszałości swego naczelnika, przybyła do ognia, oddalonego od Osin o 1 i pół wiorsty, z półtoragodzinnym opóźnieniem—wtedy, gdy ogień już stłumiono. Straty, wynikłe skutkiem pożaru, są znaczne, gdyż właściciel młyna dobrowolnie obniżył ubezpieczenie budynku z 16500 rs. na 6500 rs., a straty wraz ze spalonym zbożem wynoszą przeszło 20000 rs. Ogień wynikł przypuszczalnie z podpalenia, gdyż w niedzielę młyn był nieczynny.

PP. Stępniewskim wszyscy sąsiedzi okazują prawdziwe i serdeczne współczucie.

— **Z Głowna.** Lampy elektryczne, zaprowadzone od niedawna w naszym miasteczku, nie palą się, jak należy. Jako przyczynę, wskazują nam opieszałość administracji, która w czasie nieobecności właściciela Głowna, p. Michalskiego, lekceważy swoje obowiązki. Mamy nadzieję, że to wkrótce da się jakoś doprowadzić do porządku.

— **Licytacje.** W dniu 18 marca w magistracie m. Brzeziny odbędzie się licytacja na odnowienie rzeźni miejskiej. Licytacja rozpocznie się od sumy 867 rs. 94 kop.

— **Wakujący spadek.** Wydział hipoteczny przy Piotrkowskim sądzie okręgowym ogłasza o wakującym spadku po śmierci Wojciecha Józefa Burzyńskiego, właściciela kolonji Nadolna, przestrzeni 10 morgów. Termin zamknięcia hipoteki oznaczono na dzień 18 czerwca 1914 roku.

Z BŁOŃSKIEGO.

— **Okradzenie sklepu współdzielczego w Błoniu.** Zuchwałe kradzieże w naszej okolicy zaczynają niepokoić tu-

tejszych mieszkańców. Świeżo okradziono sklep współdzielczy „Zachęta”; straty poważne, wyniesiono bowiem towaru za 1860 rs., gotówki zabrano około 40 rs. Sklep ten, dobrze rozwijający się, był solą w oku dla miejscowych kupców żydów, którzy starali się za pomocą niegodziwych pogłosek szkodzić zarządowi sklepu.

— **Choroby krów i koni.** Grasuająca zaraza w dalszym ciągu czyni u nas spustoszenia: w ciągu miesiąca grudnia zabito 134 sztuki z powodu choroby płucnej, 3 sztuki—na sap, 7 sztuk na tuberkuły.

— **Wybory do sądów gminnych.** Na nowe trzecie, t.j. do lipca 1916 r. wybrani i zatwierdzeni zostali: z gminy Radzików Ludwik Stępniewski na ławnika i Andrzej Woźniak na kandydata; z gminy Helenowskiej — Kazimierz Pander na ławnika i Dąbrowski Józef na kandydata; z gminy Guzowskiej Jan Karliński na kandydata.

— **Zmiany służbowe.** Chwilowo obowiązki komisarza włościańskiego w powiecie Błońskim pełnić będzie komisarz włościański z Łowicza p. Kudriawcow.

— **O wakujących spadkach.** Wydział hipoteczny ziemski przy Warszawskim sądzie okręgowym ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

1) Leopolda Wagnera, właściciela sumy hipotecznej 2500 rs. zabezpieczonej na hipotece osady Knoszówka, i 600 rs., zabezpieczonej na hipotece kolonji Somel-sonówka.

2) Agnieszki Leszczyńskiej, właścicielki działku gruntu 71 pręt. kw. z majątku Domaniewo.

3) Szczepana Adama Radzińskiego, współwłaściciela majątku Chyllice.

4) Jana Dziewulskiego, właściciela willi Adamów.

5) Juljana Nowakowskiego, właściciela kolonji „Przystań”.

6) Aleksandra Romana Baranowskiego, współwłaściciela osady „Kazimierzówka”.

Termin zamknięcia hipotek upływa z dniem 21 maja 1914 r.

Z KUTNOWSKIEGO.

— **Rozszerzenie działalności kasy pożyczkowej w Żychlinie.** Kasa Żychlińska nie mogąc zaspokajać potrzeb swych członków, nie mogła również i działalności swej należycie rozwinąć, najwyższy bowiem kredyt, jaki ustawa pozwalała udzielać członkowi, był 300 rub. Obecnie kasa uzyskała pozwolenie na wydawanie pożyczek tych do 600 rb., a przy zabezpieczeniu hipotecznym do 1000 rb.

Czy jednak mieszkańcy będą korzystać z kredytu hipotecznego — rzecz wątpliwa bardzo, gdyż koszty spisania odpowiedniego aktu notarialnego i wniesienia go do księgi hipotecznej i koszty podróży w sprawie tej do Kutna—przy tak drobnych sumach, pożyczkę uczynią zbyt kosztowną.

Właściciele nieruchomości z wyrobioną hipoteką, mogą otrzymać pożyczki na dogodniejszych warunkach w Tow. Kred. m. (Warszawy na 27 lat spłaty), kasa udziela na termin 5-o letni tylko). A na drugie numery hipoteki kasa pożyczek nie przyznaje.

Z kredytu hipotecznego będą mogli korzystać w kasie jedynie właściciele osad: nie ukazowych, nie zastawionych w Ban-

ku włościańskim i tych, na które Tow. Kred. m. Warszawy pożyczek nie daje—a takich w Żychlinie i okolicy jest nie wielu.

— **Wakujące spadki.** Wydział hipoteczny w Kutnie ogłasza że w dniu 30 lipca 1914 roku wyznaczony termin zamknięcia hipoteki nieruchomości po zmarłych:

Paulinie Rogalewskiej właścicielki nieruchomości № 8 we wsi Bedlno gminy Wojszyce.

Janie i Juljannie małż. Domazarskich, właścicieli gruntów i łąk w m. Kutnie oznaczonych № 225 238 i № 282.

Rywy Lidor właścicielki nieruchomości w Kutnie № 203 A.

Gendli Moszkowskiej właścicielki nieruchomości w Kutnie pod № 26 B. 22.

— **Jubileusz 25-o letni.** W dniu 28 z. m. w cukrowni „Walentów” odbył się 25-o letni jubileusz współpracownika fabryki, p. Henryka Pożyckiego. Koledzy wręczyli sz. jubilatowi w upominku złoty zegarek z odpowiednim napisem.

Z SOCHACZEWSKIEGO.

ś. p. ANTONI BOLECHOWSKI,

właściciel majątku Rozłazłów, zakończył życie w wieku lat 68 w Aleksandrji, w Egipcie, dokąd przed tygodniem udał się na kurację. Zwłoki przewiezione będą do Sochaczewa i pochowane na miejscowym cmentarzu. Ziemianin zacny, uczciwy, pracowity, powszechnie szanowany. Po za pracą na roli brał czynny udział w Macierzy Szkolnej, Tow. Rolniczym itd. Osierocił żonę i sześcioro dzieci. Śmierć ś. p. A. B. wywołała ogólny żal i współczucie dla rodziny.

Wiadomości ogólne

— **Falszywe pieniądze.** Na rynkach i targach w Łowiczu i okolicznych miast, dają się zauważyć w obiegu fałszywe srebrne monety, a szczególnie ruble. Pieniądże te trudno odróżnić od prawdziwych, zdaje się, na kantach tych rubli tylko jest brak liter.

— **Kursy pedagogiczne.** Na kursy pedagogiczne w Częstochowie, Sosnowcu i Tomaszowie przyjmowani są kandydaci ze szkół prywatnych bez praw z niższych zakładów naukowych, lub z domowym wykształceniem. Tacy kandydaci podlegają egzaminowi z rosyjskiego języka pamięciowemu i piśmiennemu, oraz z historii, geografji i arytmetyki.

— **Powrót na łono kościoła.** Były duchowny marjawicki, ks. Edward Marks, w tych dniach złożył na ręce J. E. ks. arcybiskupa Kakowskiego wyznanie wiary i został zaliczony w poczet duchowieństwa archidiecezji warszawskiej.

O powyższem zawiadomiono właściwe władze rządowe.

— **Ceny podróży do Ameryki** podane przez Towarzystwo opieki nad wychodźcami, Warszawa (ul. Chmielna 10). Emigranci, jadący do Ameryki, dają się wyzyskiwać agentom, ponieważ nie znają

rzeczywistych cen przejazdu. Dla informacji, Towarzystwo podaje tu najnowsze ceny III-iej klasy (międzypokładu). Wliczone są tu wszystkie koszty od Warszawy aż do New Jorku, a mianowicie: kolej od Warszawy do portu, opłata na stacji kontrolowej, przejazd morzem, utrzymanie w porcie i na okręcie, oraz podatek pogłówny amerykański. Przez Hamburg rb. 72 kop. 50, Breme—73, Antwerpię—78, Rotterdam—83, Havre—82. Najlepiej byłoby, gdyby emigranci unikali agentów i zwracali się do Towarzystwa. Jeżeli jednak są na tyle nierozsądni, że wolą jechać za pośrednictwem agentów, to niechaj przynajmniej nie dają się obdzierać i płacą tyle, ile się należy. Trzeba się dobrze upewnić przy umowie z agentem, na jaką linię będzie się jechało, i czy nic więcej zagranicą dopłacać się nie będzie. Za kolej amerykańską od New-Jorku do miejsc przeznaczenia lepiej nie płacić agentowi, ale dopiero na stacji kontrolowej lub w porcie. Szczegółowe objaśnienia dla wychodźców Towarzystwo roześle wkrótce do wszystkich proboszczów i urzędów gminnych.

ZE ŚWIATA.

— **Miasteczko bez żydów.** O trzy mile na północ od Grodna, w pobliżu rzeki Niemna, jest miasteczko Hoża, w którym niema podobno ani jednego żyda. Wszystkie sklepy w miasteczku należą do katolików; wszyscy też rzemieślnicy, a mianowicie krawiec, dwaj szewcy, trzej stolarze i trzej kowale są katolicy. Felczer również jest katolik. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu było w Hoży aż około 200 żydów. Ale powynosili się pomalu wszyscy, gdy ludność katolicka przestała ich popierać i starała się dawać zarobek tylko katolikom. Ostatnia rodzina żydowska wyniosła się z Hoży przed dziesięciu laty. Hożanie radzą sobie dobrze bez żydów i wcale po nich nie tęsknią.

PORADNIK GOSPODARSKI.

Hodowla trzody chlewnej.

ciąg dalszy.

W Poznaniu jeden z hodowców prosiat na bakony czyli 6-cio miesięczne opasy (ma 300 macior) stanowczo nie pozwala nikomu obcemu nawet wejść w ogrodzenie tej swojej chlewni, a służba, gdy jest przy obieganiu tych świń, nawet obuwie swoje musi zmieniać na inne, dworskie.

W innych krajach tak bardzo zwracają uwagę na hodowlę świń, że do stanowienia mogą być używane tylko te knury, które po dokładnym obejrzeniu i zbadaniu pochodzenia uzyskały odpowiednie świadectwa.

Maciory przeznaczone na chów trzeba dobrze od młodości żywić, ale nie zapasać, gdyż to źle na jakość prosiat wpływa. Przytem ruch ma na świeżem powietrzu i czystość koryt i chlewa jest bardzo ważnym, a zwykle koniecznym warunkiem.

Macior nie należy stanowić za młodo, nigdy przed ukończeniem 10 miesięcy. Stanowione wcześniej nie będą miały dość mleka dla wyżywienia swego potomstwa.

Na jakie 3 tygodnie przed oprosieniem, do zwykłej paszy, składającej się z plew i okopowych, lub zieliny, należy dodać śróty zbożowej.

Na dwa dni przed oprosieniem (maciora nosi od 110 do 115 dni) należy wszelki stały pokarm odjąć, a dawać tylko picie wszelkiego rodzaju. Ma to na celu zabezpieczenie przed zaparciem stolca, które nieraz wywołuje bardzo niebezpieczną gorączkę poporodową. Gorączka ta jeżeli nie uśmierci świni, to zawsze utratą pokarmu się kończy.

Dobrze jest dawać maciorze do picia na dzień przed oprosieniem 2 łyżki soli Glauberskiej do 2 kwart mleka zsiadłego.

Chlew przeznaczony dla mającej się prosić maciory powinien być obszerny (4 łokcie w kwadrat) bez przeciągów, ściółka ze słomy pociętej na długą sieczkę, lub zgrabki, co uchroni prosiatę od uduszenia.

Ściółki torfowej używać dla świń nigdy nie należy, gdyż ją chciwie żrą i zawsze po niej chorują.

Dozór przy prosieniu świń jest konieczny, a kiedy ono ma nastąpić—poznać bardzo łatwo, gdyż maciora zbiera słomę ze wszystkich kątów chlewa i ściele sobie gniazdo, jest to znak niezawodny, że poród w ciągu kilku godzin będzie miał miejsce.

Dopilnować więc trzeba, aby osłabiona maciora prosiat nie podusiła i żeby nie zeżarła łożyska (miejsca).

(d. c. n.) *Otton Lipkowski.*

O potrzebie zwiększenia hodowli bydła.

W tych dniach w Warszawie na odbytem posiedzeniu C. T. R. podniesiono sprawę znacznego zmniejszenia się chowu bydła rogatego i trzody w kraju naszym: od 1888 r. ilość bydła rogatego zmniejszyła się o 2/3.

Oczywiście, życie nie zechce pogodzić się z takim stanem rzeczy i brakująca ilość mięsa na rynkach z innych krajów znaleźć się musi.

Zmniejszając hodowlę inwentarza tem samem pokażną część zysków dobrowolnie oddajemy w ręce obce.

Ponieważ obszary dworskie z roku na rok kurczą się coraz bardziej, obowiązek hodowli i dostawy inwentarza z porządku rzeczy muszą przejść na gospodarstwa mniejsze, włościańskie.

Jak i czy na to poradzą inne okolice naszego kraju - przyszłość pokaże specjalnie jednak księstwu Łowickiemu trzeba zrobić ten zarzut, że nic prawie w tym kierunku nie robi.*)

Dość przejrzyć obory i chlewnie naszych okolicznych gospodarstw włościańskich, aby się przekonać, że wszystko tam robi się jak dawniej bez żadnego planu.

Krowy są liche, drobne, mleka zaledwie po ociełeniu dają nieco więcej — a wogóle doją się nie więcej jak przez 6-7 miesięcy w roku.

O ile gospodarz na księstwie dba jeszcze jako tako o stajnię, oborę traktuje jak coś co się trzyma dla zwyczaju — dla nawozu, a nie jako gałąź gospodarstwa, mogąca dać poważne zyski w mleku i mięsie.

O ulepszeniu rasy krów, o racjonalnem żywieniu ich wcale prawie po wsiach nie słycać.

Przez lekceważenie nasze, czy ospałość znów inni wydrą nam z rąk zarobek, a my znów płakać i narzekać będziemy — bo na to nas stać zawsze. Czyżby nasze kółka rolnicze nie mogły wziąć w szczególną opiekę tak po macoszemu traktowany dział gospodarski, i z rezultatem swych zabiegów, a nie wątpimy, że byłyby dobre, zaznajmiać szerszy nasz ogół.

J. D.

*) Tow. rolnicze łowickie, jak wiemy, stara się o podniesienie hodowli bydła i trzody w naszej okolicy, rezultaty jednak dotąd są niezbyt widoczne.

Nieco o nawożeniu pól mierzwą stajenną.

Dzisiaj podamy kilka uwag co do nawożenia pól obornikiem. Zdawałoby się, że nie ma celu nad tem się rozwodzić, ponieważ każdy rolnik i robotnik umie wywieźć mierzwę, rozrzucić ją i odpowiednio przyorać. A jednak pod tym względem znaczne błędy bywają popełniane, o czem, przechodząc przez lub koło wywierzwionych pól zawsze można jeszcze się przekonać. —

Najczęściej bywa korzystniej nie za grubo nawozić, za to więcej pól nawieźć, co zresztą od zapasów obornika, od jakości ziemi, zasobów pokarmowych teje zależy. W każdym atoli razie należy zaraz za wozem i to bardzo równo rozrzucić. Kto tego nie uczyni, niech się potem nie dziwi, że stan roślin uprawnych nie równo będzie się przedstawiał. I gdy miejsca, na których za wiele mierzwy przyszło, odznaczać się mogą zbytnią wybujałością, tak że np. zboże wylegnie, inne miejsca, na które mierzwy wcale lub tylko bardzo mało przypadło mogą być słabe, a zatem wiele do życzenia pozostawiać. Że tak się stanie jest zupełnie jasnym i bliższych wyjaśnień nie potrzeba, boć gdzie brakło mierzwy tam ziemia jałowa, a gdzie jej za wiele, tam niezawodnie nadmiar był pokarmu, a mianowicie azotu.

Czy zaraz obornik podorać? Przy największej części zaleca się jaknajprędzej mierzwę podorać, a więc pługiem miałko przykryć. Mierzwa w ziemi powinna się rozłożyć i dla tego nie można jej przez za głębokie przykrycie odciąć od powietrza. Gdy braknie powietrza, ciepła i innych czynników przyrody, następuje butwienie, a mierzwa w znacznej części dla roślin przepada. Ponieważ lekka, przepuszczalna ziemia jest przewieźniejszą od mocnej ziemi, która bywa ścisłą, można na niej obornik nieco głębiej niż na mocnej przyorać. Jeżeli chodzi o pozostawienie obornika przez pewien czas na powierzchni (lecz powtarzamy, zawsze równo rozrzucić), to na lekkiej ziemi daleko prędzej można to bez szkody uczynić, aniżeli na mocnej ziemi. W każdym razie nie pozostawiać mierzwy przez zimę na powierzchni roli.

Jak postąpić należy, gdy dużo obornika się nagrowadzi, a pora roku lub stan powietrza nie pozwalają na rozwożenie na polu? W tym razie zaleca się na dużą kupę wywieźć na pole, na które obornik przypada, warstwy mierzwy udeptać, i całość dobrze ziemią przykryć. Zawsze o tem pamiętać należy: Tak jak rozkład mierzwy w roli jest pożądanym, tak rozkładowi mierzwy w gnojowni, na takiej na polu kupie itp. wszelkimi sposobami trzeba zapobiegać. — Może tych kilka uwag niejednemu z rolników dobrze się przydadzą w porze, w której wywożenie mierzwy to w większym, to w mniejszym stopniu się odbywa.

Bilans Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Łowiczu na 31 Grudnia 1913 roku.

Stan czynny.

Rachunek	Kasy	Rb.	
przekazowy w Odd. Banku Państ.		19198.29	
„ „ w Banku Tow. Spółdz.		400.—	
„ w Kasie Okręgowej w Łowiczu		135.—	
„ pap. proc. kapitału zapasowego		7345.75	27079.04
„ pap. proc. kapitału obrotowego			11772.81
„ skupu weksli w portfelu Towarzyst.			10095.—
„ „ „ u korespondentów		656262.01	
„ Sola weksli zabezpiecz. hipotecznie		3355.30	
„ weksli w Redyskonce		394806.—	1148983.31
„ pożyczek pod papiery proc.		94560.—	
„ „ pod towary		7438.80	
„ otwarty zabezpieczony weksłami		5947.58	13386.38
„ „ „ hipotecznie		27346.65	
„ „ „ fracht. kolej.		18824.61	
„ długów wekslowych zabezp. hipotecznie		732.58	46903.84
„ Korespondentów „NOSTRO“			52244.49
„ „ „ „LORO“		49033.24	
„ Remess		31308.80	80342.04
„ zaliczeń do zwrotu			8375.66
„ kupna i sprzedaży papier. proc.			5605.98
„ marek stemplowych			672.90
„ nieruchomości Towarzystwa w Łowiczu			141.50
„ majątku ruchomego Towarzystwa			33500.—
			1140.66
			1440243.61

Stan bierny.

Rachunek	kapit. obrotow. (10 pr. udz. czl.)	Rb.	
zapasowego		169228.45	
„ specjalnej rezerwy		12310.23	
„ kapitały amortyzacji domów T-wa		9198.27	
„ 10 proc. wniosków do zwrotu		4500.—	26008.50
„ przekazowy (na żądanie):			500.—
„ wniesiono przez członków T-wa			102244.59
„ „ „ osoby obce			97011.30
„ kapitałów na lokacji:			
„ wniesiono przez członków T-wa			178430.—
„ „ „ osoby obce			704866.29
„ Redyskonto w Odd. Banku Państ.			25240.—
„ „ w instytuc. prywatnych			69320.—
„ sum przechodnich			2137.18
„ dywidendy nieodebranej			5784.26
„ nieopłaconych przekazów			490.50
„ komitentów (wierzycieli inkasa)			467.48
„ Kasy Przejorności A.			2750.42
„ „ „ B.			2750.42
„ 5 proc. podatku skarbowego			5500.84
„ proc. zarezerwowanych na 1914 rok			2674.10
„ od lokacji terminowej			19050.40
„ od skupu weksli			13115.35
Czysty zysk za rok 1913			32165.75
			18174.37
			1440243.61

Kapitał poręczający zobowiązania T-wa . Rb. 1691784.50
 Depozyty i zabezpiecz. na udzielone pożycz. „ 205541.35
 Weksle złożone do inkasa: w portfelu T-wa „ 44338.10
 „ „ „ „ u korespondentów „ 7916.90

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rząd pruski na usługach hakaty będący, tworzyć zamierza nowe ustawy przeciwko naszej egzystencji skierowane. Widząc małą skuteczność działalności Komisji Kolonizacyjnej i bojąc się stosować w szerszych rozmiarach prawa o wywłaszczeniu, obecnie wniósł do sejmu pruskiego nową ustawę parcelacyjną, podług której parcelacja w przyszłości ma być zależna od zezwolenia prezesa rejencji, który, ma się rozumieć, Polakowi tego nigdy nie udzieli. Co zaś najgorsze, to rząd zastrzega sobie prawo pierwokupu majątku na parcelację przeznaczoną. Uchwalenie tego prawa, a to może nastąpić, równać się będzie zupełnemu zatamowaniu parcelacji polskiej. Na tem jednak nie kończy się zajadłość rządu pruskiego, jak donosi bowiem półurzędowa Süddeutsche Correspondenz, do parlamentu niemieckiego ma być wkrótce wniesiony projekt, podług którego wszelkie stowarzyszenia, których działalność uznana będzie przez władze za szkodliwą dla Niemczyzny, mogą być przez władze miejscowe rozwiązane. Prawo to dotyczy nie tylko stowarzyszeń polskich, ale również duńskich w Szlezewiku i francuzkich w Alzacji, łatwo jednak przewidzieć, że najbezwzględniej względem nas byłoby stosowane, bo za nami nikt nie stoi i nikt się nie ujmie. Nie dość na tem, albowiem według tegoż projektu wszelkie pisma, wszelkie publikacje, wymierzone przeciwko Niemczyźnie, drukowane w jakimkolwiek języku—nie niemieckim, mogą być przez rząd zakazane.

Rzecz prosta, że jeśliby te dwa potworne prawa weszły w życie, rząd pruski niewątpliwie pozamykałby wszystkie stowarzyszenia polskie, nie tylko polityczne, kulturalne i oświatowe, ale nawet gospodarcze, jak kółka rolnicze itp., również nie pozwoliłby na wydanie ani jednego pisma,

ani jednej książki polskiej. Bo dlaczegoż jakiś landrat pruski nie miałby uznać, że nawet modlitewnik polski wymierzony jest przeciw Niemczyźnie.

Sejm galicyjski odbył kilka posiedzeń, na których między innymi uchwalono upaństwowić trzy polskie i trzy ruskie gimnazja prywatne.

DZIAŁ HANDLOWY:

Targ w Łowiczu.

	Płacono	
	od	do
	R. k.	R. k.
Pszemica (za korzec)	6 50	6 80
Zyto „ „	4 40	4 60
Owies „ „	2 60	2 40
Jęczmień browarny (za korzec)	4 —	4 50
Jęczmień zwyczajny „ „	3 70	3 85
Groch warzeln. biały pud	1 08	1 18
Ziemniaki na ćwiartki, w małych partjach w cenie:		
„ białe (za ćwiartkę)	— 50	—
„ amerykańny „ „	— 60	—
Ziemniaki z folwarku za korz. 7-o pud.	1 70	—
Słoma prosta centn. (120 f.)	— 70	— 85
Słoma targana „ „	— 60	— 70
Siano za centnar „ „	1 —	1 30

Korzec pszenicy u włościan waży 250 funtów, gdy u obywatela ziemskiego 240 f.
 Zyto u pierwszych waży 240 f., u drugich 230 f.
 Jęczmień „ „ 220 „ „ 200 „
 Owies „ „ 150 „ „ 140 „
 Groch „ „ 280 „ „ 260 „

Mięso.

Wołowe . . . fun. 17 k.
Cielęce . . . „ 18 „
Wieprzowe . . „ 19 „
Szab „ 24 „
Baranina . . . „ 16 „

Chleb.

Pytlowy . . . funt. 4 k.
Razowy „ 3 „
Bulki 6 sztuk 5 „

Węgiel

Korzec od 1.35 do 1.40

Jarmarki w m. Marcu.

Piątek w poniedziałek dnia 9.
 Bolimów we wtorek dnia 10.
 Osmolin we wtorek dnia 10.
 Hów we czwartek dnia 12.
 Żychlin w poniedziałek dnia 16.
 Bielawy we wtorek dnia 24.
 Krośnice we wtorek dnia 24
 Gostynin we wtorek dnia 24,
 Skierniewice we czwartek dnia 26.
 Kutno we czwartek dnia 26.
 Kiernozia we wtorek dnia 31.
 Gombin we wtorek dnia 31.

W MAJĄTKU Witkowice,

powiatu Sochaczewskiego, 4 wiorsty od Cukrowni Młodzieszyn parceluje się około 12 włók ziemi z łąkami przy pomocy Banku Włościańskiego, po cenach przystępnych.

Wiadomość u właściciela majątku Witkowice.

Folwark (kolonja) Feliksówek

pod Sochaczewem 82 morgi ziemi ornej, jest do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość u właściciela folwarku w Feliksówku, poczta Sochaczew, gub. Warszawska. 27—2—1

Folwark 6-cio

włokowy, siedem wiorst od Gostynina, pięć wiorst od fabryki cukru, ziemia buraczana, w wysokiej kulturze, z zasiewami do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“.

ZARZĄD
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
w ŁOWICZU

zawiadamia, iż w dniu 16 marca 1914r., o godzinie 1 1/2 po południu, w Łowiczu, w domu własnym, odbędzie się Ogólne roczne Zebranie pp. pełnomocników:

Porządek dzienny:

- 1) Wybór przewodniczącego
- 2) Sprawozdanie za rok 1913, podział zysków i budżet na rok 1914.
- 3) Wybór trzech członków Rady, jednego członka Zarządu, trzech członków Komisji Rewizyjnej, oraz trzech ich zastępców
- 4) Wnioski członków Towarzystwa, stosownie do § 39 Ustawy.

Uwaga: Na mocy § 38 Ustawy, Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych na Zebraniu p.p. pełnomocników.

NOWO—OTWORZONY
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
pod firmą „Venus“

wykonywa wszelkie zamówienia w zakresie fotografii wchodzące jako to, djapozytywy kolorowe; powiększa potrety aż do naturalnej wielkości, olejno-kolorowe i kredkowe, wykonanie artystyczne, ceny przystępne.

Ulica Zduńska dom W-go Kołakowskiego w Łowiczu.

4—1

CHRZEŚCJAŃSKA PRACOWNIA
UBIORÓW MĘZKICH
Ignacego Gawrońskiego

przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.

Ulica Podrzeczna w domu W-jej Adamczewskiej (obok gmachu Straż. Ogniowej).

PATHEFONY,

płyty i przybory do Pathefonów, posiada na składzie w wielkim wyborze Franciszek Myśliński - Zduńska, dom własny.

Z pierwszego odsiewu do sprzedania nasienie lnu pskowskiego, w cenie 10 kop. za funt, we wsi Bocheń u Urbanka.

Sprzedaj drzewa budulcowego i opałowego

w tartaku majątku Witkowiec pow. Sochaczewsk. 14 wiorst od Sochaczewa.

Kupię majątek ziemski zaraz przestrzeni od piętnastu do dwudziestu kilku włók. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“.

Redaktor i Wydawca Wiktor Pstruszeński.

MAJĄTEK ZIEMSKI.

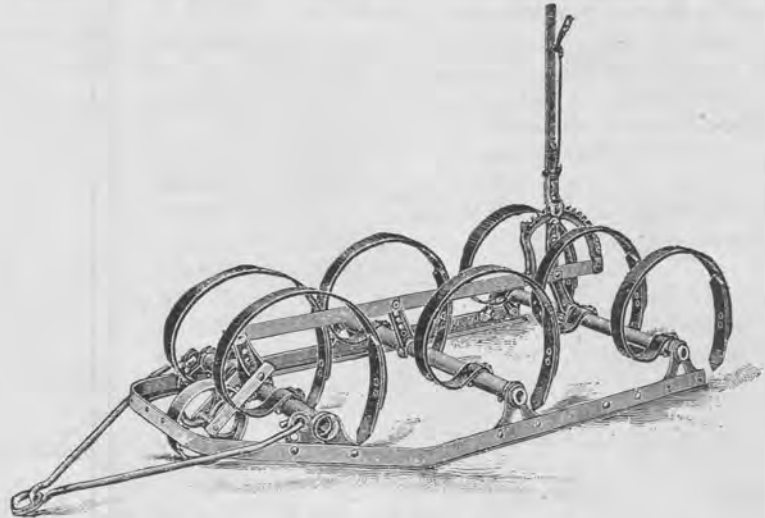
w pow. Brzezińskim, 6 wiorst od kolei, w tem 5 wiorst szosą, przestrzeni 14 włók, w tem 40 mórg łąki.

Inwentarz żywy: 30 krów, 1 stadnik, 6 sztuk jałowizny, 20 koni roboczych, 4 żrebaki. Budynki murowane w dobrym stanie, Wysiano: 126 mórg żyta, 36 mórg pszenicy i 20 mórg koniczyny.

Majątek ziemski.

pow. kutnowski, o 5 wiorst od Jakowic, 11 od Pniewa, od szosy 1 1/2 wiorsty, przestrzeni 12 włók 18 mórg—180 mórg II klasy, 120 m. III klasy i 68 m. IV i V kl. inwentarz żywy: koni 22, żrebaków 4, krów 15, macior 8. Inwentarz martwy w komplecie, dom mieszkalny zupełnie odnowiony.

Cena 120, 000 rubli.



Emil Balcer

Łowicz, Nowy Rynek.

HURTOWO—DETALICZNY SKŁAD—NARZĘDZI ROLNICZYCH, żelaza, belek i t. d. poleca na sezon wiosenny, wielki wybór. Brony sprężynowe oryg. amerykańskie, Kultywatory, Szpadle, widły, grabie, odkładanie i lemieszki różnych systemów, zęby sprężynowe, redliczki do bron i Kultywatorów. Separatory do mleka (centerfugi) maszynki do robienia masła.

Nasiona pastewne i warzywne.

Gwoździe, cement, papa, smoła, smary do maszyn, okucia rozmaite, postronki do chomont. i t. p.

CENY NIZKIE: sklepom i spółkom rolniczym odstępuję odpowiedni rabat.

DO SPRZEDANIA
FOLWARCZEK

76 morgów, ziemia pszena buraczana, z budynkami, żywym i martwym inwentarzem. Cena 25,000 rubli. Do kupna potrzebna połowa gotówki. Dowiedzieć się można u Józefa Głogowskiego w Żychlinie ulica Gąbińska.

Pomocnik gospodarczy,

kawaler, lat 25, z 6-cio letnią praktyką, może przyjąć posadę w majątku od 1-go kwietnia.

Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“.

Posiadam gotówki 30000 rubli.

Poszukuję dzierżawy od 10 do 15 włók. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“.

Poszukuję mieszkania składającego się najmniej w 3 pokoi i kuchni z wygodami, zapłacę do 300 rubli rocznie, niedaleko od stacyi kolej. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“ 3—3—3

Kupię majątek

6—8 włók. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“.

WE WSI STRZELCE przez Kutno (9 wiorst od stacyi szosą), ks. proboszcz Kleczyński ma do odstąpienia ogiera 3 letniego po arabie czystej krwi.

Kupię ogiera

rasowego, młodego, może być z wadą byle nie dziedziczną, wymagane gwarancje o zdolności reprodukcyjnej. Cena do 400 rb.

Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“ 30—2—2

Jest do sprzedania plac w Żychlinie w samym rynku przestrzeń 5 morgów, po cenie 550 rubl. za morgę. Połowę pieniędzy może pozostać na hypotece. —5—3

W drukarni „Wieśniaka“